

DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna 45.000 — Mk

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej l. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna 45.000 — Mk

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz millimetryowy jednoszpaltowy Mk 400 W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście jako też układ tabelaryczny 50% dodatku
Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 18/I

Cieszyn, środa 5 września 1923

Nr. 146

Jeszcze gimnazja w Cieszynie.

Cieszyn, 4 września.

Dwukrotnie już na tem miejscu poruszona sprawa polskiego gimnazjum, które z powodu braku miejsca zagrożone jest w swym rozwoju tak, że mówiono się nawet o rozwiązaniu pięciu klas, usunięciu ze zakładu pięćdziesięciu uczniów, — ma znaczenie zasadnicze i zaniepokojone społeczeństwo nie spuści jej z oka dopokąd nie zostanie ona wyjaśniona w myśl naszego narodowego interesu.

Otóż jest rzeczą nie do pomyślenia i wprost wykluczoną, by zakład polski państwowy, konieczny tutaj zwłaszcza na kresach, nad samą granicą i w dodatku w środowisku przez wieki całe sztucznie niemczone — ponieść miał jakąbądź szkodę i zahamowanie w swym świetnym rozwoju (około 600 uczniów i uczenic!), co świadczy o kulturalnym i cywilizacyjnym poziomie Śląska Cieszyńskiego i o sile kulturalnej samego zakładu. To się nie stanie.

Przedewszystkiem miejsce dla rzeczonych pięciu roczników szkolnych — jest! Gdzie?

W gmachu dotychczasowego niemieckiego gimnazjum

Jakżeż bowiem przedstawia się sprawa ze stanowiska prawnego?

Rada wojewódzka uchwałą z dnia 15 czerwca br. zniosła zasadniczo niemieckie gimnazjum w Cieszynie, pozostawiając przy życiu pięć tylko klas takich, w których, jak wiadomo, dołączono się piętnastu obywateli polskich.

Ta uchwała obowiązuje i dziś jeszcze i obowiązywać będzie tak długo — póki nie zostanie ona zniesiona albo przez Radę wojewódzką, albo też wojewódzki sejm.

To do tej chwili nie nastąpiło. Rada wojewódzka przekazała bowiem ostateczne załatwienie tej sprawy w ubiegłym tygodniu sejmowej komisji szkolnej — tymczasem więc

obowiązuje uchwała pierwsza czerwcową. Wobec tego zaś miejsce dla pięciu klas polskiego gimnazjum jest, jest na parterze w niemieckim gimnazjum przy placu Klasztornym.

Taki jest stan prawny tego zagadnienia, które tyle zaniepokojenia i oburzenia wniosło w szeregi polskiego społeczeństwa na Śląsku Cieszyńskim. Wydział Oświecenia Publicznego stanie niewątpliwie na tem właśnie prawnym stanowisku, wobec czego wszelkie zaniepokojenie i rodziców i uczniów musi odpaść.

Gdyby zaś wbrew wszelkim przewidywaniom stało się inaczej — polskie społeczeństwo nie przyjęłoby tego biernie, ale wszystkich użyłoby środków, by dojść swego prawa i usunięcia przywileju, jakim byłoby utrzymywanie w Cieszynie pełnego niemieckiego gimnazjum dla — cudzoziemców.

Zobowiązuje konstytucja Rzeczypospolitej Polaków do zakładania i utrzymywania powszechnych szkół z językiem wykładowym niepoliskim dla różnych naszych mniejszości narodowych i wszędzie tam, gdzie zgłosi się 40 dzieci niepoliskich, Rząd istotnie mniejszościowe szkoły zakłada, jednak —

poza szkołami powszechnymi innych szkół z językiem niepoliskim, a nawet polskim, państwo nie ma obowiązku ani zakładać ani utrzymywać —

Jak to stwierdził w tych dniach we wywiadzie z „Gazetą Warszawską” min. oświaty p. Głębicki. Istnieją — mówił p. minister — mimo to państwowe szkoły średnie z językiem wykładowym ruskim i niemieckim, jako pozosta-

łość po rządach austriackim i pruskim. Mniejszości narodowe mają natomiast prawo zakładać szkoły średnie, zawodowe i wyższe prywatne, które są przez państwo koncesjonowane, a nawet subwencjonowane, o ile nie przedstawiają żadnej wątpliwości pod względem lojalności państwowej.

Te słowa ministra oświaty są wyrokiem ostatecznej zagłady dla państwowego niemieckiego gimnazjum w Cieszynie i orzeczenia tego nie zapomni polska ludność na Śląsku Cieszyńskim.

W. K.

Ostatnie wiadomości

Przed przyjazdem kanclerza Austrii do Polski. Prezydent Rady ministrów Witos przyjął na dłuższym posłuchaniu posła nadzwyczajnego i upoważnionego ministra Rzeczypospolitej polskiej w Wiedniu, Zygmunta Lasockiego, z którym omawiał szczegóły pobytu kanclerza Austrii Seipla w Warszawie. Posel Lasocki konferował w tej samej sprawie w ubiegłą sobotę z nadzwyczajnym posłem i upoważnionym ministrem republiki austriackiej w Warszawie Postem. Kanclerzowi Seiplowi towarzyszyć będzie w jego podróży do Warszawy austriacki minister spraw zagranicznych Grünberger. Pobyt kanclerza w Warszawie potrwa trzy dni t. j. do 19 września włącznie.

Program prac Sejmu i Senatu. Marszałek Sejmu Rataj odbył dziś konferencję z przedstawicielami klubów P. P. S. Niedziałkowskim, Pączkiem i Piotrowskim, przedstawicielem koła żydowskiego Reichem i koła ukraińskiego Taraszkiewiczem. Na podstawie rozmów dzisiejszych i poprzednio już odbytych z przedstawicielami klubów sejmowych można przyjąć za rzecz pewną, że Sejm nie zostanie zwołany przed 1 października. Dopiero między 1 a 3 października zwołany zostanie konwent seniorów, który wyznaczy dokładną datę zwołania Sejmu. W pierwszych dniach października rozpocznie obrady sejmowa komisja rolno, ewentualnie komisja budżetowa, ta ostatnia dla załatwienia projektów ustaw dotyczących uposażenia urzędników i wojskowych oraz zaopatrzenia emerytów. Co do wspomnianych projektów senat jak wiadomo zaproponował zmiany, które będą przedmiotem narad podkomisji senackich a następnie pójdą na plenum senatu. Plenum senatu ma być zwołane na 24 bm.

Preliminarz budżetowy na rok 1924 będzie przedłożony sejmowi w październiku. W niedzielę i poniedziałek konferował p. marszałek sejm Rataj z prezesem rady ministrów Witossem i ministrem skarbu Kucharskim. Tak od premiera, jak i ministra skarbu uzyskał p. marszałek stanowcze zapewnienie, iż preliminarz budżetowy na rok 1924 przedłożony zostanie sejmowi w październiku, w terminie ustalonym przez konstytucję.

Włochy odmawiają Lidze Narodów prawa rozstrząsania sporu z Grecją. Agencja Stefani donosi: Zdaniem dzienników rząd włoski jest zupełnie zdecydowany podtrzymać nadal swą opinię, że Liga Narodów nie może być kompe-

tentną dla osądzenia konfliktu włosko-greckiego w chwili, gdy chodzi o sprawy honoru i godności narodowej, oraz kwestie życia obywateli. Zdaje się, że rząd włoski w razie nieprzejścia przez Ligę Narodów tego jego punktu widzenia nie sprzeciwiłby się powierzeniu rozpatrzenia kwestii kompetencji przez międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze.

Co nakazuje Jugosławii ostrożność? „Tagespost” donosi z Belgradu, że konflikt włosko-grecki oddziałal też pośrednio i na stosunki włosko-jugosłowiańskie. Mianowicie, zdaniem kół miarodajnych, rząd włoski zajmuje, mniej lub więcej nieprzyjacieńskie stanowisko i względem Jugosławii. Według wiadomości nadeszłych ostatnio do Belgradu, flota włoska w Poli otrzymała rozkaz odpłynięcia w stronę Rieki i Dalmacji. Prócz tego Włochy wysłały do Rieki 75 wagonów amunicji i artylerii górską, w tym samym kierunku. Wszystko to nakazuje ostrożność Jugosławii.

Anglia i Francja nie podejmą na razie żadnych kroków w sprawie konfliktu włosko-greckiego. Jako pierwszy ewentualny krok Ligi Narodów w razie, gdyby Włochy odrzuciły interwencję Ligi Narodów, wymieniają blokadę gospodarczą przeciwko Włochom. W oczekiwaniu akcji Ligi Narodów zgodziły się Anglia i Francja na to, ażeby na razie nie podejmować żadnych kroków, ani na konferencji ambasadorów, ani też wspólnego kroku w Rzymie. Londyn i Paryż starają się powstrzymać Węgry, państwa bałkańskie i Turcję od jakichś nierozważnych kroków, któreby mogły wywołać zawikłania wojenne. W miarodajnych kołach angielskich nie ludzą się co do tego, że usiłowania będą miały tylko wtedy sukces, jeżeli Włochy nie rozszerzą dalej swej akcji. Jak słychać, Jugosławia przez swego dyplomatycznego zastępcę dała do poznania zagranicy, że będzie uważała za casus belli, jeżeli Włochy wysadzą wojska w Albanii. Jugosławia nie będzie też w możności tolerować dłuższego obsadzenia Korfu i wysp sąsiadujących. Inne państwa Ententy miały w Paryżu i Londynie zakomunikować, że wstrzymują się na razie od wspólnego kroku dyplomatycznego, zasadniczo jednak podzielają zapatrywanie Jugosławii. Rząd węgierski miał podobno oświadczyć dyplomatom Ententy, że jeżeli Jugosławia będzie popierała Grecję przeciw Włochom, wówczas rząd węgierski nie będzie mógł dać żadnej gwarancji, ażeby móc opanować ruch ludowy na Węgrzech, skierowany przeciwko Jugosławii. Co do tego ostatniego twierdzenia zapewnia węgierskie poselstwo we Wiedniu, że wiadomość londyńska jest nieprawdziwa.

Polski Bank Kraj., Filja Cieszyn z dnia 4 września 1923

K. czeska	7300—	Dolary	252000—
Mk niem.	0.03	Guld. hol.	100000—
K. austr.	3.65	Funt ang.	1100000—
Franki franc.	14000—	Liry włoskie	11300—
Franki szw.	46000—	Złoty polski	40000—

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Wypłata pensyj. Dopiero dziś wypłacają urzędy wrześniowe płace pewnym rodzajom funkcjonariuszy państwowych. Wczoraj już zaznaczaliśmy, iż niedopuszczalną jest rzeczą, by opóźnianie takie stało się rzeczą chroniczną. Nie powinno to być rzeczą niemożliwą do przeprowadzenia, by pieniądze potrzebne dostawać się musiały do Cieszyna aż w plecaku, zamiast za pośrednictwem Banku, np. bielskiego Oddziału P. K. K. P. (nie P. K. O., której w Bielsku niema). Nauczyciele i inni funkcjonariusze państwowi skarżą się na ciągłe straty, jakie ponoszą skutkiem opóźnianego wypłacania ich skromnych poborów, np. ostatnio 32 proc. dodatku, który zamiast natychmiast, wypłacono im dopiero we wrześniu. Niesłychanym skandalem jest też niewypłacanie wynagrodzenia za udzielanie nauki religii. Od roku już czekają ci nauczyciele nadaremno na tę wypłatę, o ile nastąpi ona, to stanie się zupełnie bezwartościową, gdyż od roku sumy, odpowiednie przed rokiem, zdołały już zmaleć do wymiarów wprost śmiesznych jak na dzisiejszą drożyznę. Pobory są w stosunku do przedwojennych śmiesznie małe i krzywdzące, przedwojennymi są jedynie podatki, jakie się z plac funkcjonariuszów państwowych ściągają, bo wynoszą one więcej niż 10 procent. Gdyby ze wszystkich warstw społeczeństwa ściągnięto podatek w tej wysokości, co z urzędników — skarb nasz byłby przepelniony i mielibyśmy pieniądze nawet na najkosztowniejsze inwestycje. Urzędnicy nie wzdurają się płacić, słusznie jednak domagają się, by nie płacili niestosunkowo dużo i sami!

Zawody Związkowe Sokolstwa w Polsce w Toruniu, dnia 8 i 9 września 1923. Komitet Organizacyjny, Ratusz, pokój 25. Toruń, dnia 1 września 1923 r. Do wszystkich Dzielnic, Okręgów i Gniazd Sokolich w Polsce. Tegoroczne zawody Związkowe Sokolstwa w Polsce odbędą się w Toruniu dnia 8 i 9 września br. W celu umożliwienia zakwaterowania zamiejscowych zawodników i gości uprasza się o bezzwłoczne telegraficzne zawiadomienie na adres: „Komitet Zawodów Sokolich Toruń Ratusz”, ile osób przyjdzie do Torunia i możliwie którym pociągami i ile w tej liczbie jest zawodników a ile zawodniczek. Wszystkie pisma uprasza się o przedruk. Komitet Organizacyjny.

Ognisko wiedzy dla młodzieży ludowej. Z dniem 2 listopada rozpocznie się piąty kurs

Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gneźnem. Jest to pierwszy i jedyny zakład w całej Rzeczypospolitej Polskiej, powstały w roku 1921 z inicjatywy społecznej Tow. Czyt. Ludowych. Ojczyzną uniwersytetów ludowych jest Danja. Kraj ten po nieszczęśliwej wojnie z Prusami w 1864 roku wyrzucił się daleko odacych zamiarów zaborskich, a rozpoczął sprężystą pracę nad wewnętrznym odrodzeniem społeczeństwa. Szereg patriotów, na ich czele duchowny Grundtwig, powziął myśl wychowania całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży starszej pozaszkolnej na zasadach duchowego i fizycznego odrodzenia. Przystąpiono tedy do założenia pierwszego Uniwersytetu Ludowego. Grundtwig przyjmował do zakładu wyłącznie młodzieńców mających co najmniej lat 18, którzy już pracowali zawodowo jako robotnicy i rzemieślnicy. Zadaniem uniwersytetu było rozszerzanie widnokręgu umysłowego młodzieńca tak, by po opuszczeniu zakładu jako światły człowiek z większym jeszcze zainteresowaniem wrócił do zajęć codziennych. Grundtwig wychodził ze słusznego założenia, że prawdziwa oświata nie odrzuca robotnika i rzemieślnika od zawodu, lecz mu pracę uszlachetnia. W szkole swej Grundtwig pielegnował przede wszystkim język ojczysty, czytając na wspólnych lekcjach dzieła najznakomitszych autorów duńskich. Wielki nacisk kładł także na znajomość dzieł ojczystych oraz życia państwowego. Pierwszy tego rodzaju zakład powstał w Reding. Nie zdługo cała Danja pokryła się siecią uniwersytetów ludowych. Uniwersytety ludowe przyczyniły się znacznie do podniesienia oświaty. Stanowią one ogniska, z których promieniuje wleczka i patriotyzm na cały kraj i obecnie doszły do niebywałego znaczenia i potęgi. Inicjator Uniwersytetu Ludowego w Dalkach, ksiądz A. Ludwiczak, śledząc lata całe ruch oświaty U. L. w Danji, doszedł do przekonania, że i u nas da się przeprowadzić ideal Grundtwiga i postanowił założyć Uniwersytet Ludowy na wzór duński, który winien społeczeństwu przynieść znaczne korzyści, oddając temu obywateli światłych, chętnych i rzetelnych w pracy, zdających sobie sprawę z obowiązku wobec Ojczyzny. Kiedy Sejmik oświatowy T. O. L. w Poznaniu w r. 1918 zgodził się na przeprowadzenie idei Grundtwiga, przystąpił ks. A. Ludwiczak do budowy gmachu. Początkowo postępowała budowa powoli, jednakowoż przy pomocy obywatelstwa Wlkp. budowę ukończono tak, że 1 listopada 1921 nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie pierwszego Uniwersytetu Ludowego w Polsce przez Jego Em. ks. kard. Dałbora. Drugi z kolei Uniwersytet Ludowy powstanie w Bolszewie pod Wejherowem na Pomorzu, gdzie już pracę rozpoczęto. Kurs trwa 5 miesięcy, przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli 18 lat i mają zawód w ręku. Nauka jest systematyczna, uczy dwóch statych profesorów i nauczycieli szkoły powszechnej. Słuchacze uczą się wszystkiego, co daje wykształcenie ogólne.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Tow. Czyt. Ludowych w Król. Hucie, ul. 3 Maja 22 i udziela bliższych informacji. Otwarcie pierwszego U. L. wzbudziło wielkie zainteresowanie zagranicy. Podczas pierwszego kursu przyjmował inicjator i kierownik U. L. ks. A. Ludwiczak w murach Uniwersytetu Ludowego w Dalkach gości z Danji, Francji, Anglii i Ameryki. Za pierwszymi Uniwersytetami Ludowymi powinny wyrosnąć dalsze, by nowe pokolenia wzmocnione i uświadomione dopełniły tego, czegośmy dotąd uzyskać nie zdołali. Jest to praca trudna, lecz owocna i przy pomocy całego społeczeństwa trudności będą przełamane i Uniwersytety Ludowe w Polsce wzrosną do tej potęgi, co w Danji, oddając społeczeństwu wielkie przysługi w światłych obywatelach, pracujących dla dobra kraju i narodu polskiego. St. Wyreński, sekretarz Śląskiego Okr. Z. Cz. L.

Konkurs na operetkę polską — nagroda 100 milionów Mkp. Dyrekcja teatru „Operetka wiedeńska” w Warszawie rozpisła konkurs na najlepszą operetkę polską. Operetka musi być oryginalna, autor libretta i kompozytor muszą być Polakami. Operetka ma być 3-aktowa. Termin nadsyłania utworów 1 stycznia 1924. Nagroda sto milionów marek. Autorzy otrzymają także tantiemę 10 procent od dochodu brutto. Nazwiska sędziów konkursowych ogłoszone będą w przeciągu 2 tygodni.

Zjazd związku miast polskich odbędzie się w dniach 8 i 9 września br. w Katowicach.

Przegląd polityczny

P. Nosowicz mianowany min. kolei. Dowiadujemy się, że w poniedziałek podpisana została nominacja p. Nosowicza, prezesa katowickiej dyrekcji kolejowej na min. kolei.

Śląsk opolski budzi się. Tak zaaytułowało jedno z pism wiadomości z tej części Górnego Śląska, która pozostała nadal pod panowaniem niemieckim. I słusznie taki tytuł wybrało. Istotnie powrót do czynnego życia zapowiadają zamieszczone w tym artykule okólniki i odezwy. Jak wiadomo, centralna organizacja polską w Rzeszy niemieckiej jest „Związek Polaków w Niemczech”. Otóż zarząd Dzielnicy I. tego Związku przystępuje właśnie energicznie do organizowania ludności polskiej Śląska Opolskiego. W pierwszych dniach września powstać mają we wszystkich powiatach wydziały powiatowe, które urządzić mają biura powiatowe z płatnymi sekretarzami. Mają one organizować wiecie, zakładać biblioteki, zbierać wiadomości z życia i podawać je do prasy polskiej. Na odbytem w dniu 17 sierpnia posiedzeniu zarządu dzielnicowego, postanowiono uznać świeżo powstały Związek współdzielni śląskich za „prawego zastępcę (to jest przedstawiciela) Śląska Opolskiego pod względem gospodarczym”. Uznano też konieczność utrzymania za wszelką cenę prasy polskiej w tej dzielnicy. Znamienym jest

List otwarty.

Kochana szanowna pani!

Jakkolwiek nie znamy się, t. j. a nie mam zaszczytu należenia do grona Jej znajomych, to pomimo to pozwalam sobie zwrócić się do niej listownie.

Już od jakiegoś czasu nie widzę Jej miłej postaci na ulicach naszego miasta. Okienice w mieszkaniu Pani są zamknięte tak, że śmiało wnioskuję: Pani udała się gdzieś na wypoczynek. Tak Panią kocham (jakkolwiek Jej zupełnie nie znam, a może właśnie dlatego), że chociażby tylko w wyobraźni spieszę wszędzie za Panią.

Przedewszystkiem wyjaśnimy, gdzie się Pani obecnie znajduje. Proszę, bardzo proszę, kochana, słodka Pani, niech Pani nie bawi w jednej z takich wielkich denerwujących miejscowości kuracyjnych, które w zupełności przypominają wielkie miasta. Dlatego proszę, by Pani była tyle łaskawa i spędzała lato na wsi, może w jakiejś romantycznej dolinie, schowanej pomiędzy wysokimi górami, albo nad lazurowym jeziorem, w którym przegladają się zielone lodowce, albo może w wioscinie jakiejś nad brzegiem morza?

Bo wszystkie takie miejscowości, kochana szanowna Pani, dają pole do poetycznych opisów i intymnych listów.

Dzień dobry, słodka Pani! To następuje zapewne około dziewiątej rano, takie dzieńdobry. Nie będę się zastanawiał nad śniadaniem, ale za to dokładnie wyobrażę sobie kąpiel morską, szanowna, słodka Pani. Pani kocha morze? Tak, napewno Pani kocha i dlatego kąpiel jest najważniejszą czynnością dnia.

Pani rzuca się w objęcia modrych fal z rozkoszą codzien tą samą, a codzien nową.

Przedpołudnie schodzi na leżeniu na piasku i opaleniu się. W południe nadchodzi poczta i Pani czyta listy. Nie wiem od kogo one pochodzą, ale pragnąłbym, by pochodziły odemnie.

Wyobrażam sobie, że po obiedzie Pani chodzi do lasu i zbiera jagody i jeżyny. Zbiera Pani również grzyby i cieszy się, gdy są bardzo ładne. Potem następuje przegląd zdobyczy, a piękne białe rączki uzbrojone w błyszczący nóż w ciągu malej chwili kraja wszystkie te skarby na drobne kawałeczki.

Niekiedy Pani po obiedzie wyjeżdża łódką na morze. Oczywiście jest to łódka rybaka, u którego Pani zamieszkuje.

Gdy łódź mknie jak strzała po śniegu przestworzu morza, Pani czuje dziwny zawrót głowy i zapal. Trzyma Pani ster i linkę żagla i zdaje się Pani, że biała Jej ręka dzierży losy świata, a co najmniej swoje własne. Fale śpiewają swą olbrzymią i wieczną melodię, a wiatr

dmie w żagiel, i niesie Panią tak szybko, jak tylko stara łódź rybaka może nadążyć.

Zdala widoczne są inne żagle, również szybko mknące, a wszyscy razem okrażacie małą zatokę i gnani północnym wiatrem, dążycie do portu. Ty zaś słodka Pani siedzisz spokojnie. Twa piękna twarz zwrócona jest na bezmiar wód, a w oczach Twych przegladają się lazury niebios i chmurki różowe, płynące gdzieś zdaleka, i piana, fal i cała słodycz krajobrazu, na który majestatyczne słońce rzuca swe ostatnie złote strzały.

Boskie tchnienie oceanu otacza postać Twoją, a wszystkie zmysły przenika olbrzymia melodia, która wznosi się ponad wodami. — Oparty o maszt stoi brązowy od słońca i wiatru rybak i patrzy na Ciebie, Pani, a oczy jego wyrażają uwielbienie.

Gdy pierwsze cienie nocy zasnuwają daleki horyzont, gdy fale szemrzą coraz ciszej, a tajemnica snu zda się spadać na spienione głowy ich, łódź Twoja wraca do przystani, o Pani.

Już pierwsze gwiazdy przegladają się w toni, już wieczorny wiatr zagnął wszystkie chmurki na spoczynek, gdy drobna Twoja stopa opiera się o sypki piasek wybrzeża.

Wieczór. Przy młotym płomieniu lampy Pani pisze długie słodkie listy. Oatunek Pani ortografii znajduje się zawsze w odwrotnym sto-

ustęp wydanego wydanego nazajutrz okólnika, który brzmi: „W domu każdego członka Związku Polaków jak i tego, który członkostwo takie pragnie nabyć winna być abonowana gazeta polska”. Oprócz cytowanego okólnika Zarząd zwrócił się do ogółu z przepiękną odezwą, w której powiada, że po okresie martwoty, wywołanej przez wypadki 1920 i 1921 r. i bólu, który zadały werdykt genewski, dzielący Śląsk Górny i widok wbijanych słupów granicznych, po okresie wypoczynku i skupienia duchowego — nadszedł czas do nowej pracy.

Wewnętrzne sprawy

Przyjmowanie oficerów rezerwy do wojska polskiego. W nrze 84 „Dziennika Ustaw” ogłoszone zostały trzy rozporządzenia, odnoszące się do przemianowania na oficerów zawodowych trzech różnych grup wojskowych, nie pełniących dotychczas w wojsku służby zawodowej. Najważniejszym jest rozporządzenie pierwsze, odnoszące się do oficerów, którzy już odeszli do rezerwy, a którzy zechcieliby wrócić do armii czynnej na służbę zawodową. Warunki ponownego przyjęcia są następujące: 1) przeniesienie do rezerwy na własną prośbę lub na skutek superrewizji; 2) nieprzekroczenie okresu 5-letniego, spędzonego w rezerwie (ten warunek mają wszyscy, bo demobilizacja była w r. 1921); 3) nieprzekroczenie wieku: 43 lat w stopniu do majora włącznie, 45 dla podpułkowników, 47 dla pułkowników, 49 dla generałów dywizji i generałów broni. Nadto jest okres próbny, od którego mogą być zwolnieni ci oficerowie, którzy zostali zdemobilizowani nie dawniej jak przed pół rokiem.

Szkoły dla mniejszości narodowych. W wywiadzie oświadczył min. Głabiński w sprawie szkół „mniejszości”: Wedle konstytucji istnieje obowiązek wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej i wszyscy obywatele mają prawo do szkoły powszechnej, którą wprowadza się wszędzie w miarę środków finansowych na ogólnych, przepisanych przez ustawę warunkach. Na żądanie ludności niepolskiej wprowadza się język niepolski w szkole powszechnej, jako język wykładowy. Przestrzegam jednak zasady, aby we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych język polski był przedmiotem obowiązkowym. Największą trudność sprawiają szkoły żydowskie, ponieważ nie wiadomo jaki język uważać za żydowski. Jedni Żydzi domagają się języka polskiego, drudzy żargonu, inni hebrajskiego, jeszcze inni rosyjskiego, a wielu wreszcie używa w życiu domowym języka niemieckiego. To też sprawa ta będzie musiała być rozstrzygnięta przez Radę ministrów. Poza szkołami powszechnymi innych szkół z językiem polskim państwo nie ma obowiązku zakładać i utrzymywać. Mimo to istnieją państwowe szkoły średnie z językiem wykładowym ruskim i niemieckim, jako pozostałość po rządach austriackim i pruskim.

sunku do siły i prawdy wyrażanych w liście uczuć.

Potem Pani czyta ulubioną jakąś książkę, a potem dzieł się kończy.

Nadchodzą inne dnie. Podobne są one do siebie, a pełne słońca, wiatru morskiego, pogody i słodczy Twej, o Pani. Codziennie zmierzch przynosi tę samą melodię, codziennie wracasz szczęśliwa w progi domku rybackiego i codziennie szum fal i gwizd wiatru kołysze Cię do snu.

Czy nie dobrze to wymyśliłem kochana, słodka Pani?

A teraz poczynają mnie trapić różne wątpliwości.

Może Pani nie jest wcale Tą, którą opisuję?

Może Pani spędza skromne swe życie zupełnie inaczej i z innymi uczuciami i wrażeniami? Może kurs dolara, który nas wszystkich doprowadza do rozpacz, niepokoi i interesuje i Ciebie również, o Pani?

Może... wcale nie jeździsz łódką i mieszkasz w górach?

A może jesteś niemoralną kobietą i tulisz kochankę w swych białych ramionach? On dzieli Twoje życie, spaceruje, myśli i uczucia? Być może... Albo jesteś żoną czyjaś i tęsknisz do pocałunków męża i pana? Albo może Cię wcale niema? Proszę, odpowiedz mi kochana, słodka Pani!...

„Kur. Wiecz.”

Ilość szkół średnich i seminarjów niemieckich będzie w najbliższym czasie ograniczona do istotnej potrzeby wobec znacznego zmniejszenia się ilości ludności niemieckiej na ziemiach polskich. Należy wszakże pamiętać, że „mniejszości narodowe” mają prawo zakładać szkoły średnie zawodowe i wyższe prywatne, które otrzymają też zasiłek z kas państwowych, o ile — oczywiście — są przez państwo koncesjonowane i o ile nie przedstawiają żadnych wątpliwości pod względem lojalności państwowej.

Z teatru im. Słowackiego. Do stałego personelu teatru im. Słowackiego przybywają na sezon 1923-24 następujące osoby: pp. Irena Sol-ska-Grosserowa, St. Wysocka, M. Buczyńska z teatru „Reduta” w Warszawie, z tegoż teatru Zofia Olszewska, Ludwika Śniadecka z teatru lubelskiego i Maria Wojdalińska z teatru im. Bogusławskiego w Warszawie, p. Jerzy Chodecki z teatru „Reduta” w Warszawie, St. Kafczyński z teatru toruńskiego, Antoni Piekarski z teatru „Reduta” ostatnio „Komedji” w Warszawie, Eugeniusz Snay z teatru miejskiego w Łodzi, Artur Soba z teatru miejskiego w Katowicach i W. Rodziewicz który dotąd pracował na scenie rosyjskiego teatru Solowcewa w Kijowie. Kierownictwo malarskie ma także w tym roku p. Andrzej Pronaszko, prócz niego wystawić będą w teatrze krakowskim art. plastycy na czele z Iwonem Gallem, który od sezonu objął kierownictwo dekoracyjne w warszawskiej „Reducie”. Na dłuższe okresy występów w teatrze krakowskim pozyskani są pp. Józef Chmielewski, Stefan Jaracz i Juliusz Osterwa.

Ze sportu

Polska—Rumunia 1:1. Rozegrane we Lwowie onegdaj rewanżowe zawody piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami Rumunii i Polski zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (do przerwy 1:1). Przed zawodami prezes rumuńskiego związku footballowego wręczył praporzec drużynie polskiej, a lwowski związek piłki nożnej ofiarował gościom rumuńskim bukiet kwiatów. Match rozpoczął się punktualnie o godz. 4 po południu na boisku „Czarnych” w obecności 15.000 tłumów publiczności. W 34 minucie gry uzyskuje Polska pierwszą bramkę. Bacz strzela, Wacek Kuchar nadbiega i pakuje piłkę w siatkę. W kilka minut potem Rumuni przeprowadzają atak i środek napastników, Guga, niespodziewanie dalekim strzałem wyrównywa. Rezultat 1:1, pomimo wysiłków ze strony Polski, pozostaje bez zmiany do końca gry. W drużynie polskiej wyróżnił się swą piękną i ofiarną grą, najlepszy na boisku Janek Loth w bramce, broniąc kilka bardzo ciężkich sytuacji. Sekundowali mu dzielnie Gintel i Fryc w obronie. W pomocy bardzo dobry Cikowski. Atak drużyny polskiej naogół zawodził, grał bowiem bez serca. Najlepszy Bacz i Müller. Gra prowadzona była spokojnie. Spodziewano się zwycięstwa drużyny polskiej, która przez cały prawie czas gry miała przewagę nad przeciwnikiem, jednak niezwykle ofiarna i ambitna gra drużyny rumuńskiej, złożonej przeważnie z graczy węgierskich z Siedmiogrodu, nie pozwoliła na uzyskanie zwycięstwa. Wieczorem odbył się w hotelu Krakowskim bankiet na cześć gości rumuńskich.

Ze świata

Katastrofa żywiołowa w Japonii. Szczegółowsze doniesienia o trzęsieniu ziemi wskazują, że zaszła tam katastrofa o niebywałych rozmiarach. Już pierwsze wstrząśnienie zamieniło kilka przedmieści miasta Tokio w gruz. Trupy walały się po ulicach, gdy w kilka minut później ziemia zadrżała jeszcze silniej po raz wtóry. Miasto stanęło w morzu płomieni i mimo ulewnej deszczu pali się na przestrzeni 10 km. Mnóstwo pociągów wykoleiło się lub zostało zasypanych przez zwały. Pałac królewski w Tokio, dzielnica wielkich składów kupieckich oraz poselstw państw zagranicznych zostały zupełnie zniszczone. Trzęsieniu na lądzie towarzyszyło ogromne wstrząśnienie morza, wskutek którego około 40 okrętów zatęgnęło, 2 obrzynie parowce wyrzuciły fale na brzeg, gdzie stały się pastwą płomieni. W Yokohamie około 200 tysięcy ludzi jest bez dachu i bez pożywienia. Prezydent Stanów Zjednoczonych wydał flocie amerykańskiej, stacjonowanej w Port Arcurze,

rozkaz, aby natychmiast pospieszyła z pomocą na brzegi Japonii.

W Tokio zginęło 100.000 ludzi. Arsenal w Tokio wyleciał w powietrze. Zginęło przy tem kilka tysięcy ludzi. Miasto Atama jest zniszczone. Jest około 7000 zabitych. Miasto Ito zostało zniszczone przez fale morskie. W Sasako zawałił się tunel, grzebiąc w gruzach 600 ludzi. W Tokio ogłoszono stan wyjątkowy. — W Tokio zginęło 100.000 ludzi.

Aeroplany na usługach astronomii. Znani lotnicy amerykańscy, porucznicy: Mac Ready i Stevens, otrzymali rozkaz udania się do San Diego, w Kalifornii, aby sfotografować z wysokości 20.000 stóp nad ziemią zupełne zaćmienie słońca, które nastąpi dnia 10 września. Zaćmienie to nie będzie widoczne w Europie.

Resztki humanów w Niemczech. W okolicach miejscowości Niederbettingen, w Niemczech zachodnich, znajduje się kilka osad, zamieszkałych przez ludność o typie zupełnie mongolskim. Ludzie ci nazywani są przez mieszkańców okolicznych, którzy zresztą stykają się z nimi bardzo mało, hunnami i uważani są za resztkę zstępów Atyli, która tu osiadła przy cofaniu się na wschód groźnego Bicza bożego. O ile zapatrzywania te są słuszne, niemieccy uczeni dotych-

Rozmaitości

Najszybsze zwierzęta. Jeden z przyrodników angielskich zadał sobie trud zbadania szybkości i wytrzymałości różnych zwierząt i otrzymał ciekawe rezultaty. Szybkość mierzoną za pomocą zegarka sportowego, którego wskazówkę sekundową można za naciśnięciem zatrzymać, podczas biegu zwierzęcia badanego na wymierzonej przestrzeni. Poza tem mierzono ślady, pozostawione na piasku przez biegnące zwierzęta. Próby te wykazały, że najszybszym zwierzęciem jest dobry chart, który może na krótkiej przestrzeni osiągnąć szybkość przeszło 50 kilom. na godzinę, drugie zaś dopiero miejsce zajmuje, uważany powszechnie za zwierzę najszybsze, zając, którego szybkość wynosi najwyżej 45 km. na godzinę. Następnie idą: koń wyścigowy, antylopa, lis, kojota (mały amerykański wilk stepowy) i wilk szary. Co się dotyczy wytrzymałości w biegu, to zwierzęta dzikie są daleko wytrwalsze, niż domowe. Szary wilk, na przykład, może przebiec w ciągu nocy 160 km, czego żaden koń nie potrafi. Z drugiej strony koń domowy biegnie szybciej na krótkiej przestrzeni, niż koń dziki. Dobry koń trenowany, posiadający jeźdźca na grzbiecie, może dogonić każdego mustanga (koń dziki). Najwytrwalszym jednak zwierzęciem w biegu jest wielbłąd jednogarbowy. Koń wyścigowy może przebiec sto kilom. z szybkością 30 kilom. na godzinę. Wprawdzie mehara (wielbłąd wierzchowy) przebiegnie w ciągu pięciu godzin tylko 125 kilom., ale zato może biec z jednakową szybkością 12 do 14 godzin na dobę i to przy tak skąpej odżywianie, że koń zdechłby przy niem bardzo szybko.

czas jeszcze nie zbadali.

Wierny pies. Przez długi szereg lat posiadał cztertnasty oddział straży ogniowej w Chicago wiernego towarzysza. Był nim pies, zwyczajny sobie, rudy kundel, zwany „Rags”. Gdy tylko odzywał się sygnał alarmowy, Rags zrywał się ze swego legowiska gotowy do drogi i towarzyszył pędzącym do ognia sikawkom. W ten sposób nie opuścił ani jednego pożaru. Znały go też wszystkie dzieci okoliczne, których był dobrym, łagodnym przyjacielem i uczestnikiem zabaw. Ody więc niedawno Rags zakończył życie ze starości, strażacy i dzieci urządzili mu pogrzeb i usypali mogiłę.

Co to jest bilion. Ponieważ przewrót w stosunkach ekonomicznych i finansowych, wywołany przez wielką wojnę, doprowadził do nieznanego przedtem zjawiska drukowania banknotów na nie już miljardy, lecz biliony marek lub rubli, powstaje tedy pytanie: Co to jest bilion, jak można wyobrazić sobie tę liczbę? Otóż, na papierze przedstawiamy ją sobie przez jednostkę, ciągnącą za sobą dwanaście zer. Innymi słowy, jest to dziesiątka, podniesiona do dwunastej potęgi, a innymi jeszcze — tysiąc miliardów. Odpowiedź zdaje się prosta, jakże jednak uzmysłowić sobie ogrom tej liczby? Możemy użyć w tym celu zegarka kieszonkowego. Dobrze uregulowany zegarek taki najzwyklejszego typu robi uderzeń, albo, jak zwykłe mówimy, cyka pięć razy na dwie sekundy, a zatem 150 razy na

minutę, 9,000 na godzinę, a 216.000 na dobę. Aby więc cyknać milion razy, zegarek potrzebuje niespełna 5 dni, ściśle mówiąc 4 dni, 15 godzin, 6 minut i 40 sekund. A zatem w ciągu niespełna pięciu dni osiągnęliśmy już milion cyknień. Jakże daleko jednak jeszcze do biliona, prosty bowiem rachunek wystarczy, aby się przekonać, że dla dokonania biliona cyknień, zegarek potrzebowałby 12,600 lat! To jest, zegarek puszczonej w ruch w chwili narodzenia Jezusa Chrystusa cyknałby dotychczas dopiero 150 miliardów razy i potrzebowałby jeszcze 10,750 lat, aby dotrzeć do biliona.

Dobycie skarbów z dna morskiego. W tych dniach ma być ukończona żmudna praca dobywania z kadłuba wielkiego parowca „Laurentic”, zatopionego w styczniu 1917 r. przez niemiecką łódź podwodną, w pobliżu brzegów Anglii, siedmiu milionów funt. sterl. w sztabach złotych i monety brzęczącej, które wiozł z Anglii do Ameryki. Praca ta, ciągnąca się już od lat trzech z długimi przerwami, możliwa bowiem jest tylko w miesiącach letnich, naraża nurków na wielkie niebezpieczeństwa. Praca nurków przygotowanego w tym celu parowca ratunkowego „Racer” rozpoczyna się wczesnym rankiem. Najpierw opuszcza się na dno morza oficer dla zbadania kadłuba, którą dnia poprzedniego rozsadzono dynamitem i obmyśla na miejscu plan pracy dziennej, zawiadamiając o nim nurków, będących jeszcze na pokładzie parowca, przez telefon, umieszczony w helmie jego nurkowym. Oficer-nurek uzbrojony jest w dźwi, nieraz bowiem musi staczać walkę z rekinami, krążącymi dookoła zatopionego parowca i mogącymi jednym jedynym uderzeniem zębów porwać cinać rury, dostarczające nurkowi powietrza. Nurkowie, którzy po nim spuszcza się na dno morza, mniej są narażeni na niebezpieczeństwo ze strony rekinów, gdyż żarłoki te „wilk morskie” napadają zwykle tylko na pierwszego z nurków, którego ujrzą. Innym niebezpieczeństwem groźnym jest możliwość gwałtownego uniesienia się z dna morskiego na jego powierzchnię, w takim bowiem razie różnica ciśnienia, znieszonego przez nurka jest tak wielka, że może go zabić. Już dwukrotnie zdarzyło się, że nurek, stąpający po ostrych krawędziach rozsadanego dynamitem stalowego kadłuba parowca, odebrał sobie podeszwy ołowiane, utrzymujące go na dnie morskim i wyskakiwał, jak korek, z głębiny na powierzchnię nogami do góry. Z wielkim trudem, przy zastosowaniu tlenu, w specjalnie urządzonej kabinie, udało się wyrzucić tak nurków przywrócić do życia. Niebezpieczeństwem wreszcie, choć nie tak groźnym, jest wzmaganie się wszelkich dźwięków pod wodą. Śruba parowca, przepływającego na wysokości 25 metrów nad pracującymi w morzu nurkami, wytwarza w głębinie wrzawę tak piekielną, że nurkowie odchodzą wprost od zmysłów. Dlatego też z chwilą opuszczenia się nurków do morza, „Racer” wywiesza flagę czerwoną, stancującą sygnał dla parowców przepływających w tych okolicach, aby trzymały się, w odległości 1 1/2 kilometra od niego. Każdy z nurków wyposażony jest w koszyk, do którego składa złoto i pieniądze, znalezione w kadłubie parowca. Jak tylko wydobyl jedną lub dwie sztaby złota, daje sygnał i unoszony jest na powierzchnię morza. W każdym jednak razie, wyciągany jest z głębiny po 40 minutach, bo czas ten liczy się za „dzień pracy” pod morzem.

Dział gospodarczy

Zlikwidowane majątki niemieckie. W lipcu b. r. komitet likwidacyjny zlikwidował przez sprzedaż obiektów, przyjętych uprzednio na rzecz państwa 9 wielkich majątków i 95 osad rentowych na Pomorzu, wprowadzając w ich posiadanie obywateli polskich, a dalej przez zatwierdzenie dobrowolnych transakcji między likwidowanymi obywatelami niemieckimi a obywatelami polskimi 91 obiektów, w tem 1 majątek większy, obszaru 625 ha, 50 osad, 34 nieruchomości miejskich, oraz 6 obiektów przemysłowo-handlowych. Do likwidacji drogą dobrowolnej sprzedaży zlikwidowano majątki ziemskie: Leszno, Stare Długie, obszaru 3905 ha, własność Davida v. Hindensin i Czarlin w powiecie tczewskim, obszaru 553 sa, własność Heleny v. Wallenberg Pachali, oraz nieruchomości w Rogoźnie, własność tamtejszego „Vaterländi-

scher Frauenverein”. Na rzecz państwa zatrzymano majątek Suchorączek, w powiecie sąpolińskim, obszaru 297 ha, własność Kunklów, Kościerzyn, w powiecie wyrzyskim, obszaru 88 ha, własność Pawła Ramma; Rokitki w powiecie tczewskim obszaru 1803 ha, własność Liedkego; Białachowo w powiecie grudziąckim, obszaru 1803 ha, własność v. Falkenhayna; dobra rycerskie Grodzisk i Zdrój, obszaru 2000 ha, własność Zimmermannów; majątek Sarnowo w powiecie rawickim, obszaru 94 ha, własność Wilhelma Długosza i Węsiory w powiecie kartuskim, obszaru 94 ha, własność Walentego Kehra; domy towarzystw „Vaterländischer Frauenverein” w Poznaniu i Szamotułach, oraz szereg aptek, jak w Raszkowie, Tczewie i Lidzbarku. Prócz tego w ostatnich tygodniach mamy do zanotowania przejście w ręce polskie kilku większych majątków, a więc Chwałkowa w powiecie gostyńskim, obszaru 721 ha, własność Neugebauer, nabyta przez p. Korytoską; Lasek, obszaru 2669 ha, własność v. Loesche, nabyta przez rekt. Świeckiego na rzecz fundacji „Praca i Wiedza”, Jaryń Heidchen i Wilhelmshöhe, obszaru 200 mrg., nabyte przez p. Tadeusza Dekańskiego od p. Henrietty Schlenberg; Trzebasz, obszaru 670 ha, w powiecie rawickim, Fink v. Finkenstein, nabyte przez pp. Czarneckich i Wielkie Chrzypsko w powiecie międzychodzkiem, obszaru 94 ha, nabyte przez Przybyckiego od sukcesora Wilhelma Kothe.

Zbiory w Rosji. Z ogłoszonych dotychczas sprawozdań widać, że urodzaj w Rosji jest gorszy, niż zeszłoroczny, a dżdżysta pogoda nie sprzyja zbiorom. Poprzednie wiadomości o stanie zasiewów określały urodzajność Związków republik sowieckich na 2,3 stopnia. Według tych zestawień, cała produkcja zbóż wraz z produkcją ziemniaków miała dać 2962 milionów pudów. Zmniejszenie tej liczby wobec złego stanu pogody określono tylko na 5 proc. Taki optymistyczny obrachunek sprowadzał przypuszczalny urodzaj w tym roku do liczby zeszłorocznej. Obecne zaś liczby tegorocznego urodzaju, wskutek niepomyślnych wiadomości z różnych stron, stanęły w sprzeczności z pomyślną statystyką. Niezależnie od wyników zbiorów rząd sowiecki przygotowuje się do wywozu zboża, mobilizując środki przewoźne i z wielkim nakładem doprowadzając do porządku porty południowe, nie tylko pierwszorzędne, jak Noworosijsk, Odesa, Nikolajew, Teodozja, ale i mniejsze, jak Mariupol, skąd spodziewają się wywieźć około 20 milionów pudów. W tymże celu odbywa się rozszerzanie portu petersburskiego, pogłębianie portu archangielskiego oraz prowadzone są pertraktacje z Lotwą o przerobienie na szerokotorową koleją, idącej do Libawy.

—:—:—

Klej stolarski

kosiny, marki „STVEM” tylko hurtownie do nabycia w

Polskiem Towarzystwie Handlowem S. A.
w KRAKOWIE, ulica Sławkowska 1. 1.
Telefon 2078.

K 258

P. T.

W sobotę dnia 8 września 1923 odbędzie się o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń gminnych

6 zwyczajne Walne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie przewodniczącego.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Podział czystego zysku.
6. Wybór Rady Nadzorczej.
7. Podniesienie udziałów i należności przy wstąpieniu.
8. Wolne wnioski.

RADA NADZORCZA:

Gremium Handlowe
Związek Wielkozaupna w Cieszynie
Spółdzielnia zarej. z ogr. odp.
Leop. Lewinsky m. p.

Konkurs.

Lokal znajdujący się w gmachu ratuszowym o wymiarze 62 m² a zajęty dotychczas przez p. Ledochowskiego przyjdzie niebawem do wynajęcia.

Reflektanci na ten lokal zechcą wnieść oferty w zamkniętych kopertach z podaniem wysokości zaofiarowanego czynszu w walucie stałej (złoty polskich) do urzędu miejskiego w Cieszynie najpóźniej do 15 września 1923 godziny 12 w południe.

Przełożenie gminy miasta Cieszyna.

Burmistrz

Dr. Michejda mp.

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej!

Wielki wybór

w materjach jesiennych, zimowych
i plusze na płaszcze

ma na składzie magazyn mód

O. HILKE, CIESZYN

Głęboka 49

Tel. 207/VIII.

CZEGO CZEKACIE?

Czy nie widzicie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje coś z towarów, więc korzystajcie z okazji i nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z piśmiennymi zamówieniami, tylko do składu fabrycznego M. BRYLA w Łodzi, jako do jedynego miasta polskiego wyrobu towarów. Wysyłamy pocztą po otrzymaniu przy zamówieniu zadatku 100.000 Mp.

KOMPLET TOWARÓW:

to znaczy 1 odcinek, wystarczający na męskie mocne ubranie, 1 odcinek na damską suknię zimową, 1 chustkę na głowę, na 2 koszule męskie, płótno lub flanelę na 2 koszule damskie, 2 pary skarpetek zimowych, 2 pary pończoch damskich i 2 szpulki nici do szycia, wszystko razem tylko za 1,500.000 Mk, wyższy gatunek za 1,800.000 Mk

Zamówienia prosimy adresować:

Skład Fabryczny

M. BRYL w Łodzi

ulica Piotrkowska 1. 56

w podwórzu.

Uwaga: Jeżeli towar się nie spodoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o odwiedzenie składu

K 238

REKLAMA
jest dźwignią
handlu i przemysłu